

Edward Malec
Instytut Fizyki
Uniwersytet Jagielloński

Kraków, pierwszy lutego 2016.

Redakcja Wpolityce.pl

Szanowni Państwo,

piszę w związku ze sprawą dotacji budżetowej dla Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. Dyskusja na ten temat przybiera niepokojący kształt – także na Waszym portalu. Obawiam się, że mogą zostać podjęte decyzje, które do reszty zdewastują naukę i szkolnictwo wyższe w Polsce.

W latach 1990-tych elity polityczne w Polsce podjęły decyzję – zaakceptowaną niestety przez ówczesny establishment naukowy i uniwersytecki – o liberalizacji kształcenia na poziomie wyższym. Edukacja uniwersytecka została potraktowana jak towar – jakaś tam wyrafinowana forma działalności gospodarczej, w zasadzie porównywalna do sprzedaży marchewki i pietruszki na straganie. W rezultacie powstało ponad 300 uczelni prywatnych. Jaki jest ich poziom akademicki? Odwołam się do rankingów międzynarodowych - niechętnie, bo nie jest to najlepsze źródło informacji, ale nie czas tu na dogłębną analizę.

Typowe rankingi międzynarodowe dotyczą 500 najlepszych uczelni (znajdują się tu zwykle UJ i UW), czasem 1000 (oprócz UJ i UW trafiają tutaj także PW, AGH, Pwr, UAM, UMK i sporadycznie inne polskie uczelnie publiczne) a jeden z rankingów ujmuje 2000 uczelni. W tym ostatnim znajdziemy 40 polskich uczelni, bez wyjątku publicznych. Dla jasności obrazu – jest w Polsce około 65 publicznych uczelni o charakterze akademickim. Pozostałe 60-70 uczelni publicznych ma charakter szkół zawodowych (uczelnie medyczne, artystyczne itp.) i z powodzeniem mogłyby istnieć jako wydziały uniwersyteckie. Jedynym rankingiem, w którym znajdziemy niepubliczne szkoły wyższe, jest madrycki *Webometrics Ranking of World Universities*. Ujmuje on ponad 23 tysiące uczelni z całego świata. Polskie uczelnie niepubliczne pojawiają się począwszy od czwartego tysiąca. W roku 2012 najliczniej były reprezentowane w ostatniej setce najgorszych uczelni świata – znalazłem ich tam w swoim czasie aż 7. Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu znajduje się bodaj między ósmym a dziewiątym tysiącem, a Europejska Szkoła Wyższa im. Tischnera w dwunastym tysiącu.

Niepubliczne szkoły wyższe doświadczają narastających kłopotów finansowych i od ponad dekady podejmowane są działania zmierzające do zapewnienia im finansowania z budżetu państwa. Ponad 10 lat temu rząd SLD rozszerzył system stypendialny na studentów uczelni niepublicznych. Obciąża to obecnie budżet Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego kwotą c. 500 mln zł rocznie. Rząd PO próbował stworzyć możliwość dotowania działalności dydaktycznej szkół niepublicznych ze środków publicznych – takie otrzymywałem sygnały w 2011 roku, gdy przewodniczyłem Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” - ale okazało

się, że wymaga to kwoty nawet 3 mld złotych rocznie – 1/4 rocznego budżetu MNiSW. Minister Barbara Kudrycka nie zdecydowała się na ten ryzykowny krok, a jej następcy – pragnę wyróżnić tutaj wiceministrów Darię Lipińską-Nałęcz i Marka Ratajczaka – dokonali zmiany ustawowej uniemożliwiającej dotowanie szkół niepublicznych z budżetu państwa. Byłem świadkiem tych działań. KSN NSZZ „Solidarność” zawsze zdecydowanie opowiadała się przeciw dotowaniu szkół niepublicznych z budżetu.

Obawiam się, że sprawa Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu zostanie wykorzystana dla przeforsowania decyzji, przed podjęciem której zawahała się PO. Niewątpliwe osiągnięcia ojca Tadeusza Rydyka – twórcy koncernu medialnego, bardzo ważnego nie tylko dla prawej strony sceny politycznej – zostaną wykorzystane w celu zapewnienia pieniędzy dla instytucji, których braku nikt na świecie nawet nie zauważy.

Jest tu aspekt polityczny – zabranie 3 mld złotych uczelniom publicznym może doprowadzić do rewolty akademickiej. Ważniejsze są jednak skutki cywilizacyjne. Sądzę, że ponad 90% światowej gospodarki opiera się na dorobku nauk fizycznych, przyrodniczych i technicznych. Newton, Einstein, Bohr, Banach, Schroedinger - w sposób pośredni (za pośrednictwem tysięcy wynalazców, doświadczalników, przedstawicieli nauk technicznych) ukształtowali naszą materialną rzeczywistość. GPS – przychody przemysłu związanego z GPS szacowane są na ponad 26 mld \$ w 2016 roku – nie mógłby istnieć bez ogólnej teorii względności, uważanej potocznie za coś bardzo ezoterycznego. Tymczasem polskie szkoły niepubliczne są niemal nieobecne w tych właśnie ważnych cywilizacyjnie dyscyplinach. Pragnę z całą mocą przestrzec przed interpretowaniem mojej wypowiedzi jako przejawu lekceważenia dyscyplin humanistycznych i artystycznych.

Innowacyjność nie jest wypracowywana w uczelniach – wbrew twierdzeniu niektórych polityków - ale innowacyjność robią absolwenci kierunków ścisłych, przyrodniczych, technicznych. Absolwenci polskich uczelni niepublicznych, takich jakie one są i jakie będą w przewidywalnej przyszłości, mogą w najlepszym razie o innowacyjności pisać i mówić. Odebranie uczelniom publicznym kwoty stanowiącej 1/5 – 1/4 ich całkowitych dochodów z całą pewnością doprowadzi do pogłębienia regresu cywilizacyjnego Polski.

Szanowni Państwo, wielokrotnie udostępniłicie Wasz portal dla prezentacji stanowiska KSN NSZZ „Solidarność”, któremu w swoim czasie przewodniczyłem. Mam nadzieję, że uznacie ten list za pożyteczny i udostępnicie go opinii publicznej.

Z poważaniem

Prof. Edward Malec

członek Rady Programowej PiS

Przewodniczący KSN NSZZ „Solidarność” w latach 2010-14.